

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 27go Sierpnia 1866 r. | **N^o 193.** | Lat **45.** | Dnia 15 (27) Sierpnia 1866 r.

Poniedziałek.

Rano ciepła st. 15, w poł. c. st. 22
Wysok. wody st.: 3 c. 6. (Ubywa.)

Wschód Słońca g. 4 m. 3
" " " " 6 " 58

Dziś, Śgo Cezarjusza Biskupa.

Jutro, Śgo Augustyna Doktora.

— Wczoraj w kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym Św. JANA, w czasie Summy, chór Instytutu Muzycznego, pod kierunkiem swego Dyrektora, wykonał: *Mszę Brośiga*, Graduale Pange lingua Palestry, Offertorium *Brzowskię*.

— W kościele po-Augustjańskim, w czasie Summy, liczny chór amatorów wykonał *Mszę* Xawerego *Schmidta*, na Offertorium, Panna Z., amatorka, z towarzyszeniem na skrzypcach Pana Karola *Platera*, znanego tutejszego artysty, odśpiewała modlitwę do N. MARJI PANNY, kompozycji *Procha*; na Benedictus wykonano: „W Imię Ojca“ tercet *Krogulskiego*.

— JEGO CESARSKA WYSOKOŚĆ WIELKI XIĄŻĘ MIKOŁAJ MIKOŁAJEWICZ starszy, wraz z orszakiem swym, w dniu dzisiejszym z rana, przybyć raczył z Petersburga do tutejszego miasta.

— Przez Najwyższy rozkaz z dnia 7go Sierpnia, awansowani zostali: Inspektor Służby Lekarskiej Okręgu wojennego Warszawskiego, Rzeczywisty Radca Stanu *Agafonow* — na Tajnego Radcę; młodszy Ordynatorowie Szpitali wojskowych: Warszawsko-Ujazdowskiego, Doktor Medycyny *Brodowski*; Zamojskiego, Radca Honorowy *Suworow*; Lubelskiego, *Chrzanowski*; Iwangorodzkiego, *Beresniewicz*; i Łowickiego, *Goldsztein* — na Asesorów Kolegjalnych. (Dz: W.)

— *Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem*, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 23,493 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 12 (24) Sierpnia r. b., Józefowi i Ludwice Poleskim, właścicielom dóbr Rokitno-Szlacheckie, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Olkuskim, Gminie Rokitno-Szlacheckie, wysłane zostało do Kasy Powiatu Kieleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 41,876 kop. 44, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 12 (24) Sierpnia r. b., Pawłowi i Ignacemu Gąsowski, właścicielom dóbr Miastków-Kościelny, położonych w Gubernji Lubelskiej, Powiecie Łukowskim, Gminie Miastków, wysłane zostało do Kasy Powiatu Siedleckiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 4,987 kop. 49, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 12 (24) Sierpnia r. b., Antoniemu Laskiemu i Ludwice Beningsen, właścicielom dóbr Myślborz, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opoczyńskim, Gminie Machory, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 5,512 kop. 67, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 12 (24) Sierpnia r. b., Xiędzemu Teodorowi Targowskiemu i Starozakonnemu Perecowi Zukiermann, właścicielom dóbr Lipsko, położonych w Gubernji Radomskiej, Powiecie Opatowskim, Gminie Lipsko, wysłane zostało do Kasy Powiatu Radomskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 5,412 kop. 30, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 12 (24) Sierpnia r. b., Marji Turskiej i Rozalji Jaworskiej, właścicielkom dóbr Lesiew, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Rawskim, Gminie Rokszyce, wysłane zostało do Kasy Powiatu Lubelskiego, celem wypłaty komu należy; — w ilości rs. 38,121 kop. 2, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 12 (24) Sierpnia r. b., Karolowi Za-

blockiemu, właścicielowi dóbr Rybno, położonych w Gubernji Warszawskiej, Powiecie Łowickim, Gminie Rybno, wysłane zostało do Kasy Powiatu Warszawskiego, celem wypłaty komu należy. (Dz: War:).

— *Magistrat Miasta Warszawy*. — Za sprzedaż owoców niedojrzałych 19 handlarzy wyrokami sądowemi skazanych zostało na kary pieniężne po rs. 2 k. 10, a 3ch po rs. 1 k. 6 każdy. — P. o. Prezydenta, Jeneralnego Sztabu, Jenerał Major *Witkowski*. — Naczelnik Kancelarji *Luceński*. (D. W.)

— *Zarząd Dochodów z Akcyzy Okręgu Kieleckiego*, podaje do wiadomości publicznej, iż rozpoczął swe czynności w m. Kielcach od 23 Lipca (4 Sierpnia). (Dz: W.)

— *Zarząd Dochodów z Akcyzy Okręgu Łomżyńskiego*, podaje do wiadomości publicznej, iż rozpoczął swe czynności w m. Łomży od 21 Lipca (3 Sierpnia). (Dz: W.)

— *W Zarządzie Dochodów z Akcyzy Okręgu Łomżyńskiego* mianowani zostali: Assesor Kolegjalny *Teofil Iwanowski*, Buchhalterem Zarządu; Porucznik od artylerji *Teodor Korzawin*, Sekretarzem Zarządu, i szlachcic *Piotr Masłowski* Pomocnikiem Buchaltera, wszyscy trzej od 22 Lipca (3 Sierpnia); Ucząstkowymi Nadzorcami: Sekretarz Gubernjalny *Witold Sopoćko* i syn *Libawskiego*, Kupca zej gildji, *Herman Friedman* od 6 (18) Sierpnia. (Dz: W.)

— Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Lejtnanci: *Minkwitz*, z Wilna; *Bellegarde*, z Kalisza i *Hlebów*, z Częstochowy; Tajny Radca Senator *Kruzensztern*, z Petersburga; Rzeczywisty Radca Stanu *Wille*, Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego, z m. Łodzi; Rzcz: R. St. *Petrow*, z Radomia; Jenerał-Major *Osipow* z Lublina; — wyjechali zaś: Jenerał-Adjutant *J. C. M. Baron Korff*, do Petersburga; Kamerjunkerzy Dworu *J. C. M. Bazylewski*, do Berlina, Hr: *Potocki*, do Petersburga. Rz: R. St. *Korzybski*, do wsi Wilczysk.

— Jutro o godzinie 9tej z rana, w kościele Śgo KRZYŻA, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. *Ludwika de Vidal*, o czem pozostała Rodzina, Przyjaciół uprzedza. (13,631.)

— W dniu jutrzejszym, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. *Alexandra Olchowicza*, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za spój jego duszy, o godzinie 10 z rana, w kościele Śgo Krzyża, na które w nieutulonym żalu pozostała wdowa z dziećmi, zaprasza przyjaciół i znajomych. (13,583.)

— W dniu 28 b. m., to jest we Wtorek, za duszę ś. p. *Augustyny z Tergienów Dąbrowskiej*, odbędzie się w kościele Śgo ALEXANDRA, o godzinie 10 z rana, Nabożeństwo żałobne, na które to nabożeństwo pozostałe dzieci, krewnych, przyjaciół i znajomych nieboszczki zapraszają. (13,593.)

— *Walenty Strybel*, Artysta, b. Nauczyciel Szkół Rządowych i Obywateł, w wieku lat 60, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w dniu 24 b. m. przeniósł się do wieczności. Nieutulona w żalu Żona, wraz z 6giem Dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, dzisiaj o godzinie 6tej po po-

łudniu, z kościoła po-Dominikańskiego, na cmentarz Powązkowski. (13,633.)

— Ś. p. Felix-Erazm Piotrowski, obciążony wiekiem 66-letnim, znękany chorobą i zgryzotą, umarł onegdaj. Pozostała Żona i Dzieci, zapraszają Krewnych i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z kaplicy XX. Reformatów, jutro (we Wtorek), o godz. 5ej po południu; oraz na Nabożeństwo, jutro o g d z: 9ej, w tymże kościele odbyć się mające. (13,616)

— Umarła w tych dniach Apolonja Mączynska, Panna, lat 20,

— W zeszłym miesiącu, umarł w Kijowie, znany nakładca i autor wielu dzieł muzycznych, ś. p. Antoni Kocipiński. Życiorys tego zasłużonego w muzycznym świecie człowieka, skreślony przez R. Zientarskiego, Prof. Instytutu Muzycznego, wkrótce pomieści „Tygodnik Ilustrowany,” wraz z wizerunkiem zmarłego.

— W Śniatynie, umarł d. 15 b. m. na cholere, JX. Roman Zubrzycki, Dr Teologii, Dziekan Horodeński, Proboszcz Śniatyński.

— W dniu 20 b. m. umarła w Krakowie Konstancja Hrabianka Stadnicka, przeżywszy lat 80.

— Onegdaj, w kościele XX. Reformatów, pobłogosławiony został związek małżeński, między Panem Antonim Rybickim, Administratorem Fabryki Mydła, przy ulicy Czerniakowskiej, z Panną Ludwiką Marendowską, córką obywatela i fabrykanta mydła i świec.

Onegdaj, po południu, odbyła się w Ogródzie Saskim loteria fantowa, urządzona na korzyść Ochro-ny Mikołajewskiej, dla dzieci żołnierskich. Zabawę tę obecnością Swoją zaszczyścić raczyli Ich Cesarskie Wysokości: Wielka Księżna Alexandra Piotrówna, Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz młodszy, Książę Piotr Oldenburgski z Rodziną, bawiący czasowo w Warszawie. Dostojnym Gościom towarzyszyli: J. W. Hrabia Berg, Namiestnik Królestwa i grono znakomych dygnitarzy tak wojskowych jak i cywilnych. O ile na oko wnosić można było, liczba zebranej publiczności, dochodziła do dwudziestu tysięcy. Piękna pogoda sprzyjała stale tej zabawie, zakończonoj wspaniałemi fajerwerkami, illuminacją różno kolorową ogrodu, oraz słońcem elektrycznem i ogniami bengalskiemi. W pięciu namiotach, urządzonych wzdłuż głównej alei, damy przyjęły na siebie obowiązek sprzedaży biletów loteryjnych, kwiatów, cygar i wody sodowej. W pierwszym namiocie, w głównej alei, po lewej ręce, idąc od Saskiego Placu, rozprzedaniem biletów fantowych zajmowały się Panie: Kochanow i Daniłow, oraz Panny: Lebedjew, Fanshave i Arbusow. W namiocie przeciwnie, Panie: Dochturów, z Korffów Iwaszkin, Klot i Merkling, Panny: Patkul, Linders, Aller. W trzecim namiocie, Panie: Baronowa Korff, Meller - Zakomelska, Patkul, Fanshave, Witkowska, Neratow, Mansfield, Peczerczewska i Eichen; Panny: Baronówna Korff i Słuczewska. W czwartym namiocie, Panie: Hurko, Stahl von Holstein, Ulrich, Rein, Baronowa Mengden, Panna Simberg. W piątym namiocie, Panie: Bre- wern, de Witte, Jakimowska, Petersdorff; Panny: La- chow, Norow, Tiaźelnikow i Lewicka. Nareście rozprzedają wody sodowej, zajmowały się Panie:

Moller, Trzeciak, Księżna Golicyn, wraz z Pannami: Patkul, Popow i Majewską. Orkiestra Bilsego, oraz muzyki wojskowe, uprzyjemniały przechadzkę licznie zebranym tłumom publiczności, która do późnego wieczora napełniała wspaniałe oświetlone ulice ogrodu.

— Onegdaj, przypadła wizyta jeneralna w Ochro- nie 11ej (Sgo PIOTRA), przy ulicy Tamka, w domu P. Chybczynskiego położonej. Opiekunkami tego za- kładu są: Hrabianka Klementyna Lubińska i Panna Laura Wiorogórska, Opiekunami zaś: PP. Konstan- ty Józefowicz i August Kuhnke. Dzieci obecnych było ogółem 82, t. j. chłopców 40, dziewcząt 42. Dozór nad nimi mają, Panny: Matylda Potocka i Julja Tol- mas. Nagrody w książeczkach otrzymały: Mejnzer Au- gusta, Dąbek Marjanna, Stypińska Tekla, oraz Ryzler Konstanty, Kobielski Władysław, Woroniecki Niko- dem. Oprócz tego rozdano działwie obrazki, kołnierzyki, i наконец bułki. Przy Ochro- nie mieści się dom dla niemowląt czyli żłobek. Dzieci w nim 32. Zakład ten podobnie jak i Ochrona, zostaje pod opie- ką P. Konst: Józefowicza, niezmordowanego w niesie- niu usług dla Tow: Dobroczynności.

— Pani Gabryela z Hr: Güntherów Puzynina, po kilkotygodniowym pobycie, opuściła wczoraj War- szawę, udając się z powrotem do Wilna.

— Dnia wczorajszego wieczorem, wieszczka nasza Deotyma, rzuciła prawdziwy urok na liczne grono przyjaciół, zebranych w gościnnym domu jej rodziców, odczytaniem nowego prześlicznego utworu, p. t. „Sąd lasu, albo, Dziewczę i Ptaszek.“ Zdać żeń sprawę równie jest trudno, jak opowiedzieć woń kwiatu, lub blask meteoru. Ptaszek śpiewa na drzewie, dziewczyna pod drzewem. Wszczy- na się spór, kto lepiej. Las obrany na sędzię; do trzech razy próba. Słuchaczami są ptaki, kwiaty i drzewa. Temat pierwszy, pieśń o radości. Wesołość jest wspólna obojgu; ale ptaszek nie ma wspomnień ni przeczuć; pieśń dziewczyny o tęsknotę potracą; — zwycięstwo przyznane ptaszкови. Temat drugi, pieśń o miłości. Tu uczucie równe w obojgu, a sąd lasu: że „obo- je wygrali.“ Temat trzeci, pieśń o boleści. Ptaszek ma wszystkie jej tony, brak mu tylko łez i westchnie- nia— i dziewczyna tryumf odnosi. Ale ptaszek po- ciesza się myślą, że w tym razie, „kto przegrał, wy- grywa.“ I te słowa kończą poemat— dyamencik o przymatach tęczy.

— (Art: nad:). Nie mogąc pozostać obojętnym na niewłaściwy zwyczaj używania zaimków *mój, twój swój*, oraz *imion własnych*, czyli *nazwisk rodowych*, w sposobie skróconym, a zarazem pragnąc, aby dany popęd nie upowszechnił się, i nie przeszedł w stałą rutynę; w imię zasad czystości i wdzięku mowy na- szej, śmiem głos podnieść. W użyciu zaimków *mój, twój, swój*, szerzy się niczem niedające usprawiedli- wić ich skracanie, i tak mówią i piszą: *mego, twego, swego, ma, twa, swa, mej, twej, swej, mym, mą, mem* i t. d. Niewłaściwość ta w przykładach jawniej się uwidatnia, np. *ma matka, twa siostra, swe ramie, me dziecko, z odezwy swej, mym celem, me zamiary*. Ale na to żadną miarą zgodzić się nie można. Któż bowiem przyzna, że dobrze powiedziano: *ma matka*, a jak właściwie i harmonijnie brzmi: *moja matka* i t. d.

Jeżeli spostrzeżenia te nie wystarczą, powołuje się na dzieła autorów, miłujących czystość języka, gdzie takich skrótów nie ma, a którzy tak w mowie, jak i w pismach swoich, pełności i dźwięczności wyrazów, ściśle przestrzegali. Pod względem zaś używania *imion rodowych*, dostrzega się, nie już prostą niestosowność, ale zapoznanie, lekceważenie nawet zasad i prawideł języka. Czytamy bowiem: *oto Pani Rajewicz, Panna Wachowicz, byłem u Pani Latek, fotografia Panny Spodoba, Panu Lesiewicz, idą Państwo Muchowicz, w sprawie przeciwko Marcinowi Dura, Wojciechowi Jatczak* i t. p. Zgoła przez wszystkie przypadki, rodzaje i liczby, jedno i toż samo zakończenie; a przecież u nas, każdy przypadek, rodzaj i liczba, mają odmienną końcówkę. W tem leży bogactwo mowy naszej, z którego nie wiedzieć czemu, nie korzystamy; w tem jest wyższość od obcych języków, którą właśnie utrzymać powinniśmy. Dla czegoż więc nie wyrażać się, jak chcą przepisy? *oto Pani Rajewiczowa, Panna Wachowiczówna, byłem u Pani Latkowej, fotografia Panny Spodoby, Panu Lesiewiczowi, idą Państwo Muchowiczowie, w sprawie przeciwko Durze, Jatczakowi*. Toż samo prawidło zastosować wypada ile możliwości i do *nazwisk obcych*, choćby zakończenia Polskiego nie miały. Wreście daje się czytać: *mieszka we wsi Blotnica, hawi we wsi Grochów, przybył z miasta Belohatow*; powinno zaś być: *mieszka we wsi Blotnicy, hawi we wsi Grochowie, przybył z miasta Belchatowa*. Mówmy tedy i piszmy, jak nam zasady języka wskazują, skrótów zostawmy poetom, skoropisom i stenografom, bo dla nich tylko posługiwać mogą; ale w mowie zwyczajnej, w prozie, używajmy pełnych wyrazów; tym sposobem zachowamy czystość i wdzięk naszego języka. — J. Grz.

— Przed kilkunastu laty PP. Kurc, Majewski, Smolikowski, Alexandrowicz, Rogalewicz, Wołowski i inni, ożywiłi chęcią zubożenia krajowego przemysłu nową gałęzią, zawiązali towarzystwo jedwabnicze, w celu rozkrzewienia hodowli jedwabników i niezbędnych do wyżywienia tych pożytecznych owadów, drzew morwowych. Z szczupłym stosunkowo kapitałem zawiązane towarzystwo, w pierwszych latach swego istnienia nie szczędziło trudów i zabiegów ku ziszczeniu swoich zamiarów; zakładało plantacje morw, rozdawało prywatnym osobom drzewa i nasiona, oraz jaja jedwabnicze, a na ostatniej wystawie przemysłowej, przedstawiło znaczną ilość jedwabiu surowego, oraz materje z krajowego jedwabiu, w zakładzie Pana Worowskiego wyrobione, za co wszystko pozyskało medal złoty. Sprawozdania z pierwszych lat działań towarzystwa, wymownym są dowodem jego pożytecznej pracy; brak jednak dostatecznych funduszków i inne okoliczności stanęły na przeszkodzie dalszemu rozwojowi tej pożytecznej instytucji. Myśl atoli rzucana przez towarzystwo, zaprowadzenia w kraju naszym jedwabnictwa, które nie tylko w cieplejszych, ale nawet w zimniejszych strefach, jak n. p. w Szwecji, nader korzystnie się rozwija, podjęta została przez prywatne osoby. P. Emil Hignet, któremu zawdzięczamy pierwsze usiłowania w zaprowadzeniu sztucznej hodowli ryb, za zezwoleniem rządu, w Sielcach pod Warszawą, założył plantację morw i *niebodrzewów* (ajlantusów) i na pierwszych hoduje jedwab-

niki zwyczajne, a tak zwane *bombyx cynthia* na drugich. Broszura p. t. *Jedwab ludowy* r. 1861 wydana, obeszła publicznosc z tym nowym gatunkiem jedwabnika, rokującym tak świetną przyszłość dla przemysłu jedwabniczego. W roku 1857 X. Fauton przysłał pierwsze oprędy cynthii z Chin do Turynu, Panom Comba i Grisen, którzy, pozyskawszy z nich jaja, przysłali je P. Guerin Meunerville, a ten pierwszy przyswoił je Francji, z kąd do nas sprowadzone zostały. Głównemi zaletami tych nowych jedwabników, jest obfitość i niezwykajna trwałość i świetność snutego przez nie jedwabiu, a nadto wytrzymałość ich samych na zmiany temperatury, podczas hodowania ich pod gołym niebem, na drzewkach ajlantu. Drzewo to nietylko że dostarcza pożywienia jedwabnikom, nietylko że ze względu na kształty swoje może być ozdobą parków, nader pożytecznem jeszcze okazuje się w gospodarstwie domowem: rośnie bowiem prędko i wysoko, jest twardem, sprężystem, i służyć może do wyrobu wszelkich sprzętów. Uduje się doskonale w naszym klimacie, nie potrzebuje ani wyborowej ziemi ani starannej uprawy, jak o tem każdy w Sielcach obecnie się przekonać może, gdzie na gęstej plantacji do miliona jedwabników utrzymuje się na jego liściach. Niektórzy z Członków towarzystwa jedwabniczego, zamierzili połączyć swoje usiłowania z P. Hignet, i wspólnie z nim prowadzić dalej dzieło rozpoczęte przez towarzystwo i rozwijać zakład jedwabniczy w Sielcach. Obfity zbiór kokonów i jaj jedwabniczych, pozwala rokować świetniejszą przyszłość temu zakładowi, przy gorliwem poświęceniu się i pracy Pana Hignet i Członków Towarzystwa jedwabniczego; należy im się tylko poparcie ze strony publiczności, a mianowicie też gdyby towarzystwo mogło na nowo uorganizować się i wypuścić akcje, w celu zebrania odpowiedniego kapitału zakładowego. Wspominaliśmy już w naszym piśmie o zakładzie Sieleckim, dziś znowu zwracamy nań uwagę naszych czytelników, w nadziei, że szlachetne usiłowania rospazenia kraju nowym rodzajem przemysłu, nie rozbijają się o obojętność ogółu. Panie nasze, które odznaczają się takim zamiłowaniem ogrodnictwa, powinnyby zaprowadzić plantacje ajlantu i zająć się jedwabnictwem, które, obok przyjemności, z czasem i znakomitą korzyść przynieść im może. Na wystawie ogrodniczej będą umieszczone okazy ajlantu i hodujących się na nim jedwabników, każdy przeto z łatwością przyjrzeć się będzie mógł i roślinie i owadom.

— Od kilku dni podniesiony stan wody na *Wisłę*, sprzyja żegludze, nie grożąc strasznymi wylewami, jakiej nieraz *Warszawę* i nadbrzeżne okolice kraju nawiedzały. Znaczniejsze wylewy *Wisły*, jakich ślad w aktach i dokumentach urzędowych, tudzież w notatach prywatnych pozostał, miały miejsce: w r. 1636, dnia 13go Czerwca, w którym wedle ówczesnych pamiętników *Radziwilla*, cała *Praga* do tego stopnia zalana była, iż ledwie dachy na domach widzieć można było. Pola i wioski, na cztery mile, w kierunku *Radzimina*, wodą pokryte były. Inne wylewy nie mniej groźne, miały miejsce w roku 1647; w roku 1724 dnia 9go Lipca; w roku 1751 dnia 14go Lutego; w roku 1774 dnia 23 Lipca, pamiętny porwaniam

składów drzewa, na wybrzeżu *Warszawskiem* umieszczonych, przyczem piętrzące się wody, aż pod *Gnojową Górę* dochodziły. Wr. 1799, d. 16go Kwietnia, woda wezbrała pod *Warszawą* na łokci 6 cali 16; w roku 1800, dnia 7go Kwietnia, łokci 7 cali 17; w roku 1806, dnia 28go Kwietnia, łokci 7 cali 14; w roku 1808, dnia 12go Kwietnia, łokci 7 cali 20; w roku 1813, z razu w miesiącu Czerwcu, *Wisła* podniosła się tylko do łokci 3 cali 11, w Lipcu do łokci 4 cali 12, a zaś w dniu 29tym Sierpnia, doszedłszy do łokci 7 cali 19, zerwała most i uniosła łyżwy. Wówczas to *Praga* i *Park Łazienkowski*, prawie całkowicie zalane zostały. Sprzęty ze zniesionych nadbrzeżnych mieszkań, porwane prądem wody wraz z ryczącem żałością byłem, płynęły pod *Warszawą*. Większy to był wylew niż w roku 1774, i wielu ludzi utraciło przy tem życie. Z późniejszych wylewów, straszniejsze były w roku 1838, w którym woda wzniosła się na stóp 19 i w roku 1839, dnia 21go Sierpnia, kiedy woda dosiadałszy stóp 21 cali 2, stała się powodem nieobliczonych strat i nieszczęść. Nadbrzeżne ulice *Warszawy* całkowicie były zalane, a biednym mieszkańcom musiano nieść pomoc i pożywienie czołnami. Samo *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, wydało wówczas na wsparcie nieszczęśliwych, dotkniętych powodzią, summe złotych 44,802 groszy 10. Ostatnie groźne wylewy *Wisły*, które współcześnie w żywej jeszcze mają pamięci, miały miejsce w dniu 27ym Lipca 1844 roku, w którym woda, doszedłszy do stóp 22 cali 9, most łyżwowy zerwała i 9 tafi uniosła, tudzież w dniu 24 Lipca 1845 roku.

— Wczoraj przez dzień cały najpiękniejsza sprzyjała pogoda, nawet w południe był upał jakby w Czerwcu lub Lipcu. Miejsca też publicznych przechadzek lub zabaw były przepelnione. Łazienki Królewskie, ogród Botaniczny, Dolina Szwajcarska, a nawet i poza *Warszawskie* miejscowości, jak *Saska-Kępa* i *Kaskada* licznych miały gości. W tej ostatniej „*Król ognia*“ dał swe przedstawienie, (tylko że nie we fraku, jak w afiszu zapowiedziano). Na przedstawieniu lwów *P. Kreutzberga*, o godzinie w pół do 5tej po południu, z którego dochód przeznaczył on na *Dobroczynność*, zebrało się osób z 80. Wieczorem, dla przyjemnego przepędzenia czasu pozostały: *Teatry oba*, *Cyrk Rappo*, *Eldorado*, *Orpheum*. Nadmienić także należy, iż prócz tego licznie wczoraj zwiedzono: *Wystawę Sztuk pięknych*, *Wystawę fantów Towarzystwa Dobroczynności*, *Wystawę starożytności P. Sulatyckiego*, *Obrazy* niktające w *Resursie Obywatelskiej*, wreszcie *Azteków*, którzy wczoraj (jak zapowiedziano), po raz ostatni okazywać się mieli.

— W Sobotę odbyła się ostatnia próba nowego baletu „*Monte Christo*“, który dziś po raz pierwszy przedstawionym będzie. Wkrótce w *Teatrze Rozmaitości* wystąpi w komedji „*Odludki i Poeta*“ w roli *Edwina*, *P. Lucjan Kwieciński*, uczeń szkoły dramatycznej, a brat naszej utalentowanej śpiewaczki, *Panny Marji Kwiecińskiej*.

— Wczoraj w *Wielkim Teatrze*, w operetce „*Zaślubiny Joasi*“, w roli „*Joasi*“, występowała *Pani Dowia-kowska* i wraz z innemi artystami, zasłużonemi przy-jęta była oklaskami.

— Wkrótce w *Teatrze Rozmaitości* daną będzie

komedja jedno-aktowa, tłumaczona z *Francuzkiego*, przez artystę naszego *P. Świeszewskiego*, p. t. „*Niewierni*“; nieco zaś później komedja, o której już dawniej donosiliśmy, w dwóch aktach, p. t. „*Żony uczonych mężów*“.

— *Pani Jakowicka*, *Śpiewaczka* nasza, w dniu wczorajszym wyjechała do *Paryża*.

— *Znany Muzyk i Kompozytor*, *Romu: Zientarski*, mieszka obecnie pod *Nrem 40* nowym, przy ulicy *Nowy Świat*.

— Odbieramy list, którego w całej rozciągłości nie możemy w piśmie naszym zamieścić, już to dla braku miejsca, już i dla tego, że nie zupełnie z piszącym na twierdzenia jego się zgadzamy. Owóż autor tego listu zwraca uwagę na to, że liczba wypadków połamania kości na ulicach, osobliwie żeber, jako też kończyn, czyli rąk i nóg, dochodzi w mieście naszym do kilkuset w ciągu roku, i z tego powodu, doradza zaprowadzić w rozmaitych punktach miasta lektyki, w celu przenoszenia w nich chorych, dotkniętych złamaniem, lub ubogich chorych, przewożonych dorożkami do szpitala. Naprzód zwracamy uwagę autora listu, że mylnie podaje tak znaczną liczbę złamań kości, skutkiem wypadków na ulicach *Warszawy*; radzibyśmy wiedzieć w jakiej to wyczytał statystyce. Jeżeli bowiem wyciągnął to ze statystyki złamań i uszkodzeń ciała przy użyciu machin rolniczych, umieszczonej w „*Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*“, a powtórzonej przez niektóre czasopisma nasze, to tem pilnie czytając, przekonaliśmy się, że liczba takich wypadków w całym *Królestwie Polskim*, wynosi czterysta kilkadziesiąt na rok, z czego na *Warszawę* nader mała, a czasami i żadna cyfra nie wypadnie. Statystyki zaś obrażeń i uszkodzeń ciała na ulicach *Warszawy*, skutkiem wypadków, zupełnie nam dotąd nie dostaje. Daleko jednak praktyczniejszym od podanego przez autora projektu urządzenia lektyk po rogach znaczniejszych ulic, byłoby zaprowadzenie takowych we wszystkich szpitalach tutejszych, zkadby mogły być udzielane za pewnem wynagrodzeniem, a dla zupełnie biednych bezpłatnie. O ile nam wiadomo, urządzenie podobne istnieje w wielu szpitalach zagranicznych, a w mieście naszym posiadają już lektykę do przenoszenia chorych niektóre nasze Szpitale.

— (A.n.) *J.W. i W.W.* Obywatelom ziemskim, donosimy ważną wiadomość, udzieloną nam w tych dniach przez *P. Lud: Stein*, znanego *Klasyfikatora Owiec*. *P. Stein* oświadczył nam, że nie mając zamiaru znajdowania się na tegorocznym jarmarku w *Łęcznie*, i chcąc oszczędzić kosztów przemieszania, postanowił pozostać mu jeszcze *tryki Negretti i rassy czysto Elektoralnej*, odstąpić całkowicie lub częściowo, po cenach niższej kosztu. Nie wątpiąc, że doniesienie to z wielką dla szanownych Obywateli będzie korzyścią, radzimy pospieszyć w celu obejrzenia i nabycia tryków wyżej wzmiankowanych, do domu *W. Cypryńskińskiego*, przy ulicy *Długiej*, No 586, w drugim dziedzińcu. (13.586.)

— *Handel Domu Zleceń Rolników Karpińskiego*, poprzedniego właściciela huty szklanej w *Strzegowie*.

— W tych dniach, zdjęte zostało rusztowanie z przed

nowo-wzniesionego gmachu Banku Polskiego, od ulicy Elektoralnej.

— W tych dniach przy ulicy Elektoralnej, niedochodząc Solnej, założoną została nowa cukiernia pod firmą P. Klotz.

— Obecnie w r. b., w ogrodzie Saskim, ma miejsce trzeci pokos trawy.

— Jutro w Resursie Obywatelskiej, nowa serja obrazów nękających, przedstawiająca wyprawę *Franklina* do bieguna Północnego. Azteki będą dziś wieczór obecni przy przedstawieniu.

— Przyjemny ogródek P. *Zygmunta* w domu *Grodzickiego*, wczoraj napełniony był gośćmi, przysłuchującymi się grze doborowej orkiestry Pana Karola *Platera*, która większe nawet exekwuje dzieła. I tak: wczoraj pomiędzy innemi wykonała uwerturę z „*Fletu Czarnoksiężskiego*“, *Mozarta*, Potpurri z „*Balu maskowego*“ *Verdiego*, Potpurri z „*Marty*“ *Flotowa* it. d. Ze zmierzchem ogródek zajaśniał brylantowym i bengalskim ogniem.

— Dnia 1 Września w Łęcznej, przypada walny jarmark, 10 dni trwający. Z widowisk ma dawać przedstawienia w Łęczny, magik P. *Lesser*, obecnie w Wilnie bawiący.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. Londyn, dnia 20-go Sierpnia. — Królowa około 24 Sierpnia, ma udać się do Szkocji z młodszymi dziećmi. — Agitacja za reformą, jakkolwiek nie jest zbyt silną, nie można jednak powiedzieć, aby próżnowała. Nie mija dzień, aby nie odbywał się tu lub owdzie jaki meeting, uorganizowany przez ligę reformistowską. — Fenijanizm też znowu zaczyna się objawiać. W Kilmallock wykryto arsenał Fenijański, z ładunkami, formami do lania kul i t. p., a w Cheshire, aresztowano indywiduum, któremu składali przysięgę żołnierze, wciągani przezeń do związku. Podobno znaleziono przy niem ważne papiery. Mimo to rząd, dla uniknięcia zajścia między Londynem a Washingtonem, zamierza łagodnie postępować z tamtej strony Oceanu, gdyż, jak donoszą z Nowego-Yorku, Angielski Minister kolonji, zalecił rządowi Kanadyjskiemu, umiarkowanie względem jeńców Fenijańskich.

(Nordd. Allg. Ztg.)

Londyn, dnia 22go Sierpnia. — Kardynał Arcybiskup Cullen przyjmował onegdaj w Dublinie powinszowania od swego duchowieństwa i innych korporacji, z powodu mianowania go Kardynałem. Było to pierwsze przyjęcie Kardynała rzymsko-katolickiego w stolicy Irlandzkiej. W odpowiedzi na adres duchowieństwa, Kardynał oświadczył, że udzielenie mu tej godności, poczytuje za dowód szacunku ze strony Ojca Św. dla ludu Irlandzkiego. Wspomniał on także o spodziewanem przesileniu w Rzymie, skutkiem opuszczenia tego miasta przez Francuzów, ale dodał, że Papież, jakkolwiek opuszczony od wszystkich, nie odstąpi żadnej z zasad Kościoła. (Ind. Belge).

FRANCJA. Paryż, 22 Sierpnia. — Wczoraj stan zdrowia Cesarzkiego pogorszył się, ale ku wieczorowi wrócił znowu do stanu normalnego, i dziś już mówi o wyjeździe J. C. Mość do Biarritz, mającym nastąpić w końcu bieżącego tygodnia. Termin ten jednak nie jest niezmiennym i zastosowanym będzie do

zdrowia Monarchy. — „Monitor“ wieczorny zawiera notę o katastrofie z d. 15 Sierpnia, dla zaprzeczenia przesadzonym wieściom i niesłusznym obwinieniom, z jakimi występują niektóre dzienniki. Podług „Monitora“, władze przedsięwzięły wszelkie środki ostrożności, i dopóki słuchano rozporządzeń policji, wszystko odbywało się bez wypadku. W ogóle zabitych jest 9 osób. Liczba ranionych urzędownie sprawdzona, wynosi 35 osób. Wszystkie wyszły z niebezpieczeństwa, a większa część jest już zupełnie zdrowa. Z rozkazu Cesarzowej, Szambelan jej odwiedził każdą z nich we własnem mieszkaniu, i potrzebującym udzielił wsparcie. — Z Talonu donoszą, że parowiec transportowy „Tarn“, wybrany został dla przewiezienia posiłków do Kochinchiny. Na tym samym okręcie odpłynął Pułkownik Rebaul, mający objąć dowództwo wojsk, pod zwierzchnictwem Wice-Admirała de la Grandiere. (Ind. Belge).

TURCJA. — Z Konstantynopola nadeszła do jednego z dzienników wiadomość, czyniąca nadzieję spokojnego załatwienia sprawy powstania Kandjotów. Podług niej, Porta zamierza sprzedać Wice-Królowi Egiptu wyspę Kandję. Mieszkańcy wyspy zgadzają się na to, ponieważ Kandja raz już zostawała pod zwierzchnictwem Egipskiem, i cieszyła się łagodnym rządem. Dywan trzyma się tego projektu tem bardziej, że z jednej strony, administracja wyspy wymaga większych wydatków, aniżeli przynosi dochodów, a z drugiej, że cena ustąpienia wyspy ma być dość znaczną, i pieniądze byłyby bardzo w porę dla rozstrojonych finansów Turcji. W każdym razie, jeśli się te wiadomości potwierdzą, pozostanie jeszcze do rozstrzygnięcia pytanie, jaką postawę przybierze ludność Grecka, w obec takiego układu. Inne korespondencje jednak nie wspominają nic o podobnym układzie; owszem, podług nich, miało już nastąpić starcie pomiędzy wojskiem Tureckim i powstańcami. (Nordd. A. Ztg.)

WŁOCHY. — „Nazione“ ogłasza urzędowy raport Jenerała Lamarmora o bitwie pod Custozzą. W sprawozdaniu tem nie znajdujemy żadnych nowych faktów, i dla tego godnym jest wzmianki jedynie wykaz strat Włoskich. Okazuje się z takowego, że w ogniu było 8 dywizji armji, oraz dywizja jazdy rezerwowej, a oprócz tego kilka pułków z nienaruszonego zresztą kurpusu 2go armji. Ogólna strata podana jest w zabitych na 61 oficerów, 651 żołnierzy; ranionych: 165 oficerów; 2915 żołnierzy; wziętych do niewoli, 111 oficerów i 36 żołnierzy, a zaginionych, 10 oficerów i 4233 żołnierzy; co daje ogólną sumę straty na 337 oficerów i 7838 żołnierzy, a razem 8175 głów. — Ochotnicy ciągle stoją w okolicy Brescia. Toczą się obecnie narady, czy mają być natychmiast rozpuszczeni, czyli też zatrzymani jeszcze czas jakiś pod bronią. — Nie potwierdza się pogłoska, jakoby z Trydentu miała się udać do Paryża deputacja, z prośbą o przyłączenie tej prowincji do Włoch; to tylko prawda, iż P. Canestrini, przełożony biblijoteki Magliabecchiana, rodem z Tyrolu Południowego, udał się w poufnej missji do Jenerała Menabrea do Paryża. Może on być pożytecznym przez swą znajomość rzeczy, przy uregulowaniu granicy Trydenckiej. — Zbiór oliwy i wina wypadł we Włoszech średnio, za to jest obfitość jedwabiu i zboża. W ogóle upały wywarły wpływ szkodliwy. (Ind. B.)

— ROZMAITOŚCI. Jedno z pism medycznych Angielskich, obejmuje prawdziwie tragiczny opis strasznych wpływów zawiedzionej miłości, na umysłowy ustrój dwojga kochanków. *Robert* S. siostrzeniec zamożnego negocjanta w Liwerpool, wychowany z córką jego *Elżbietą* W., o dwa lata od siebie młodszą, doszedłszy do lat młodzieńczych, nawykł widzieć w swojej ukochanej *Betsy* przyszlą małżonkę i towarzyszkę życia. *Betsy* całem sercem sprzyjała mu, a zameżcie to było jedynym celem życzeń jej ojca. Gdy *Robert* doszedł lat osmnastu, stryj, tak ze względów jego przyszłej kariery, jak niemniej z uwagi, że wiek córki i siostrzeńca nie pozwalały jeszcze myśleć o połączeniu młodej pary, wysłał *Roberta* do zakładów, które posiadał w San-Domingo. Rozłączenie było okropnym dla nich ciosem; cierpienia te jednak słodziła dozwolona młodym kochankom korespondencja. W czasie pobytu swego w San Domingo, *Robert* zawsze wierny swej narzeczonej, spotkał w towarzystwie miejscowem młodą Kreolkę, cudnej piękności i niemniej zalotną, a co gorsz, zepsutego już serca, która świadomaz obowiązań *Roberta* względem *Betsy*, obrała sobie to dwoje niewinnych istot, za cel płochy igraszki. Pomijając szereg niecznych zachodów tej pustej i niegodziwej zalotnicy, która z resztą, żadnego wrażenia na sercu *Roberta* wyrzucić nie zdołała, powiemy tylko, że przewrotna Kreolka potrafiła nagromadzić tyle pozorów, i usnuć tak rozległą sieć intryg, że wkrótce fałszywa wieść o niewierności *Roberta*, a nawet o mniemanem połączeniu się jego z piękną Kreolką, doszła do Europy. Wieści tej nadawała pozór prawdy i ta okoliczność, że *Betsy* nie otrzymywała od niejającego czasu listów od swego narzeczonego, i to bardzo naturalnie, bo listy te przejmowała nieczna intrygantka. Przyjaciółka więc *Betsy*, córka Pastora, uważała za rzecz stosowną uprzedzić biedną dziewczynę o położeniu rzeczy. Zwierzenie to nastąpiło wieczorem; *Betsy* słuchała z osłupieniem całego opowiadania, i rzekłszy spokojnym na pozór głosem: „To wszystko jest okropne... ale w tem słowa prawdy niema“! udała się na spoczynek, uściskawszy i ojca i przyjaciółkę swoje. Co się w nocy stało, niewiadomo; dość że nad ranem znaleziono *Betsy* w ogrodzie, na ławeczce, na której w dzieciństwie z *Robertem* się bawiła, z wyrazem niewypowiedzianej w oczach apatii, która wszystkim jej ruchom się udzieliła, *Betsy* nie była zdolną słowa przemówić, i widocznie okazała się pozbawioną wszelkich władz umysłowych. Trzy miesiące ubiegło, i żadna zmiana w położeniu *Betsy* nie zaszła; gdy pewnego dnia zawija okręt do portu Liwerpool, i *Robert*, do którego już nie raczono nawet pisać od dawnego czasu, chyłkiem w godzinie porannej zdążył do domu wuja, pragnąc powziąć przedwstępną przynajmniej wiadomość o tak niepojętem względem siebie postępowaniu. Przeszedłszy przez sień główną, staje w ogrodzie, i na widok *Betsy*, siedzącej na ławeczce, słuchając tylko głosu serca, rzuca się na kolana przed ubóstwianą kochanką, która więcej obojętnem niż strwożonem spojrzeniem, odpowiedziała tylko na wybuch jego uczucia. Serce się nie myli: *Robert* od razu pojął całe nieszczęście, jakie nad nim zawisło. Słowa nie wyrzekłszy, z rozpaczą w sercu, udął się do wuja, który z razu przyjął go przekleństwem. Wkrótce

jednak nastąpiły wzajemne objaśnienia, przyczem nadeszły lekarz oświadczył, że ostatnia nadzieja dla biednej *Betsy* polega na wrażeniach, jakieby na niej widok i głos *Roberta* sprawić jeszcze mogły. Postanowiono czekać do wieczora, i za powrotem lekarza, w oświetlonym silnie pokoju, przyległym salonowi, w którym *Betsy* spędzała wieczory, kazano się zatrzymać *Robertowi* i czekać na stosowną chwilę. Gdy już wszyscy, przyjętym od trzech miesięcy zwyczajem zasiedli w około stołu, ozwał się, na rozkaz lekarza, głos *Roberta*, z razu zwolna, a potem silniej przywołujący młodą dziewczynę: „*Betsy*!“ — Dziewczce jakby się wzdrygnęło, ale następnie coraz więcej zwracała uwagę w stronę, z kąd głos pochodził, czego niczem i nigdy zgola przez ciąg trzech przeszło miesięcy u niej wymódz nie można było. Za trzecim wezwaniem, *Betsy* powstała, a lekarz drzwi przyległego pokoju otworzył. *Betsy* zachwiała się, i padła w objęcia nadbiegłego kochanka. Krótko trwało omdlenie, a w chwili ocknienia, rzęsiście łzy potoczyły się po białych licach dziewczyny, która, jakby odrodzona, zwracała oczy ku kochankowi, ku ojcu, i ku obecnej także córce Pastora. *Betsy*, zdaniem lekarzy, była ocaloną; ale niestety, *Robert*, na którego nie zwracano w ciągu tej sceny, żadnej uwagi, usiadłszy na przyległym fotelu, przeszedł w ten sam stan odrętwienia, z jakiego *Betsy* przed chwilą wyrwana została. Rok już upłynął od owego czasu, a żadna zmiana w jego położeniu nie zaszła! Straszny to i dziwny, chociaż niewychodzący z granic prawdopodobieństwa, dramat. *Betsy*, wierna swym ślubom, jest do dziś dnia opiekunką i opatrnością nieszczęśliwego kuzyna, który jej tylko rozkazem z zupełnem poddaniem się, ale bez śladu miłości, ulega. Jakaż to straszna nauka dla tych, którzy czyniąc sobie igraszkę z najświętszych uczuć dwojga istot, uczciwą i świętą miłością związanych, zapominają o tem, że niekiedy płochosć ich próżności, w skutkach ze zbrodnią się równa.

Wiadomości Literackie.

Przegląd katolicki, Nr 32, wyszedł z druku i zawiera: Konferencjonistów francuzcy (ciąg dalszy); Roczniki rozkrzewiania wiary (ciąg dalszy); Przesilenie wiary (dokończ.) Korrespondencja; Kronika.

Pamiętnik naukowy, Tom 5, wyszedł z druku i zawiera: Historia: Bzut oka na dzieje Bułgarskie, przez J. Papłońskiego, Prof. Szkoły Głównej; Podróże: Stany Zjednoczone w r. 1861, przez Fische, tłumaczenie Emilji Leja; Natan mędrzec, dramat Lessinga, tłumaczenie Z. Komarnickiego (ciąg dalszy); Krytyka: Pogląd na perjodyczne piśmiennictwo: Przegląd tygodniowy życia społecznego, Kurjery: Warszawski, Codzienny i Świąteczny, Gazety: Warszawska, i Polska, (ciąg dalszy); Filozofia medycyny, przez Dra E. Aubera; O tłumaczeniu w ogólności, a mianowicie poetów starożytnych, (Ocenienie trzech tłumaczeń Illiady Homera na język Polski, przez F. S. Dmochowskiego); Urywki naukowe: O wapieniu formacji permskiej w Kajetanowie, pomiędzy Kielcami a Suchedniowem przez Z.; Najnowsze odkrycia i wynalazki, zebrane przez Dra Wojnarowskiego, (O rzeczach niepotrzebnych jednak użytecznych).

Nakładem i drukiem **S. Orgelbranda**, Księgarza i Typografa przy ulicy Będarskiej Nr 396b, obok Towarz. Dobr. wyszedł 206 zeszyt **Encyklopedji powszechnej**, zawierający między innymi następujące artykuły: Słowiańska religja (dalszy ciąg); Słowiańskie starożytności, Słowienicy, Smak, Smak, Smigielska Józefa, Smigielski Adam, Smiglecki Marcin, Smogulecacy: Maciej i Mikołaj, Smok, Smokiew, Smokowski, Wincenty, Smoleński, Smoleńska Gubernja, Smotryc-

cy: Harasim Erazm i Melecjusz, Smuglewiczowie: Łukasz Franciszek, Antoni i Lucjan, Smyczek, Snarski Stanisław, Sniadecki Jan i Jędrzej, Snieć, Snycerstwo, Sobiescy: Jakób Marek, Sobolewski Ignacy hrabia, Sobolewski Ludwik, Sokory, Socjalizm, Socya, Socynianizm, Soczewka, Soczyński Karol, Doktor Soda i. t. d. Cena zeszytu kop. 35, za granicami Królestwa 37½, na pocztę kop. 40.

Gazety Rolniczej, Nr 33, wyszedł z druku i zawiera: Odchody ciekłe i znaczenie ich w gospodarstwie rolne n przez Alexandra Trylskiego; Kronika rolnicza zagraniczna (ciąg dalszy), przez Juljusza Au; Jeszcze o grochu ołbrzymim, przez Jana z Ojrzycy; O rassach koni (z rycyną), przez A. K. Stelmasiewicza; O gospodarstwie w Gub. Lubelskiej (ciąg dalszy), przez W. Szafrąnskiego; Korrespondencje gospodarskie; Z okregu Lelowskiego, przez Faustyna Swiderskiego; W odcinku: Pisma specjalne polskie (ciąg dalszy), przez Alexandra Makowieckiego.

Tygodnika Mód Nr 33, wyszedł z druku i zawiera: Buszmeni (ciąg dalszy); Żwiwo, wiersz Marji Okołowej; Korrespondencja; Rapsod; O szkołach dla małych dzieci; Ocze-kiwanie wiersz przez Stanczykiewicza; O ubiorach; Korrespondencja z Paryża przez S. D. Rozmaitości; Kwiaty i Owoce (dalszy ciąg); Opis ryciny; W dodatku ustęp z życia Byrona Barda Albionu (dokończenie); Wspomnienie z życia Cervantesa; Do tego dołączona Paryżka rycina kolorowana. Są do nabycia kompleta Tygodnika Mód, złożone z numerów, w których miesiące się powieści: Pamiętniki młodej meżatki tłumaczone przez J. Belejowską; i z pamiętników Jana Bugaja z końca wieku XVII. Dostać je można w Redakcji i w księgarniach znaczniejszych w Warszawie po rs. 1. za cały komplet. Przesyłając pieniądze do Redakcji przesyłkę odbierze kosztem Redakcji.

Opiekun domowy, Nr 34, wyszedł z druku i zawiera: Piotr Skarga, przez Stanisława Nowińskiego (z portretem); Siejba i żwiwo, wiersz, przez Jana Prusinowskiego; Podróż na Wschód, przez Jana z Ojrzycy (ciąg dalszy, z dwiema rycinami); Kiszporg, przez Zygmunta Gawareckiego (z drzeworytem); Złodzijski portret, powiastka, napisał Wołody Skiba (ciąg dalszy); Cholera; Rzeczy domowego użytku; Tucznie rakow, przez Józefa Gluzińskiego; Prosty sposób wygnibiania szczurów; Prawdziwy Angielski Szuwał; Rozmaitości; Myśli i zdania.

Tygodnik Ilustrowany, Nr 361, wyszedł z druku i zawiera: Niestalość (poezja) z drzeworytem; Kronika tygodniowa; Sprostowanie; Przegląd polityki zagranicznej; Śmierć Stańczyka (Fantazja); Widok ogólny Krzemieńca (drzeworyt); Hygiena popularno-malownicza (z 7 drzeworytami) dokończenie; Najnowsze odkrycia, wynalazki i spostrzeżenia naukowe (dokończenie); Szkice i typy Warszawskie (z drzeworytem); Szachy; Rebus; Kwestje społeczne; Korrespondencja Tygodnika Ilustrowanego; Po ślubie (powieść), dalszy ciąg.

Wędrowiec, Nr 190, z dnia 23go, Sierpnia, wyszedł z druku i zawiera: Torpedo i doświadczenia w Anglii z nim robione (z drzeworytem); Wschodnie wybrzeża morza Adriatyckiego (dokońc.); Ekstrakt mięsny Liebiga (drzeworytem); Tytón (dokończenie); Kronika Zagraniczna. Czaryna; przez Alexandra Dumasa syna (dalszy ciąg); Maszyna zastępująca ręczną robotę na drutach (z drzeworytem); Penn (z drzeworytem).

Gazeta Lekarska, Nr 8, wyszła z druku i zawiera: Zapalenie międzyzrakowe wątroby połączone z niezłym oskrzeli, kiszek i zapaleniem opłucnej (Hepatitis interstitialis, Catarrhus bronchialis et Pleuritis); Obserwacje na klinice terapeutycznej Prof. Chałubińskiego; Przyczynek do Kazuistyki nowotworów gałki ocznej, (dokończ.), podał Prof. Brodowski; Postrzeżenie dotyczące nauki o zarodności pochwy macicznej, napisał Dr. L. A. Neugebauer; Czy uszkodzenie i śmierć wynikły z pobicia, czy ze spadnięcia z drabiny. Redakcja L. Grabowskiego; Część statystyczna; Wiadomości bieżące.

Nakładem księgarni Heleny Nowoleckiej i Spółki, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, w prost kolumny Zygmunta, wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na Prowincji następujące szkolne książki:

Szpaderski Ks. J. Katechizm, czyli nauka religii katolickiej dla młodzieży polskiej. Cena kop. 30. (złp. 2). Szpaderski Ks. J. Mały katechizm dla młodzieży katolickiej szkół początkowych. Cena kop. 7½, (groszy 15). Szpaderski Ks. J. Toż samo, z dodaniem Historji Świętej starego i nowego testamentu. Cena kop. 10. (groszy 20). Wagner J. B. Krótkie wiadomości z Dziejów Polskich, ozdobione 45 wizerunkami Królów, Książąt Polskich i sławnych Hetmanów, wydanie drugie. Cena kop. 75. (złp. 5). Wislicki A. Wykład Geografji powszechnej podług zasad Karola Rittera, ułożony do użytku szkolnego, na wzór dzieł Prof. Wilhelma Pütza i Teodora Schachta. Cena kop. 60. (złp. 4). Wislicki A. Kurs niższy Geografji powszechnej, podług zasad Karola Rittera, na wzór dzieł Prof. Wilhelma Pütza i Teodora Schachta, zastosowany do użytku szkolnego na klasę I i IIgą: kop. 40. (złp. 2 groszy 20).

— Xięgarnia i Skład Materiałów Piśmiennych **Gutweina**, w pałacu Hr. Krasińskich, naprzeciw Szkoły Głównej, przy ulicy Krakow-Przedmieście Nr 410, poleca się Szanownej Publiczności przy nadchodzącym kursie Szkolnym doбором wszelkim potrzebnym xiążek, kajetów, stałek, rajsbretów i t. p., co sprzedaje po niepraktykowanych dotąd cenach, jak np. papieru w najmniejszej nawet ilości, po cenie fabrycznej, kajet z 6ciu arkuszy papieru, przy najgrubszej nawet kalligrafji nieprzebijającego kop. 3, i w tym stosunku wszelkie inne kajeta glansowane, linjowane, kratkowane i t. p.; tuzin wyborowych stalówek co z dwudziestu kilku gatunków może być wybierany, nie drożej jak kop. 5, i tak wszelkie inne materiały piśmienne po jak najniższych cenach. Proszę tylko przyjść i przekonać się, a spodziewam się, że każdy chętnie stale się mego handlu trzymać będzie. — Nakładem powyższej xięgarni wyszedł „Słownik Rusko-Polski” Amszejewicza, ułatwiający do zrozumienia z wszelkimi zagadnieniami powszechnie teraz używanej Chrystomatji Ruskiej Paulsona; każdy wyraz jest akcentowany; cena kopiejek 25.

Świeżo sprowadzone z Zagranicy:

Artfycyalne Ząbki sztuczne, przytem **Specyfiki roślinne**, wyleczające szybko i na długie lata wszelkie cierpienia zębów, nawet najbardziej popsutych, bez ich wyrwania. **Najnowszy sposób uleczenia słabości uszu i głuchoty**, oraz **Amour**, pomocne szczególnie do upiększenia każdej płci i w każdym wieku; **Palczyki do czyszczenia zębów**, są do nabycia za cenę bardzo względną, u **J. Neuman**, Dentysty Paryżkiego, obecnie mieszkającego na Krakowskim-Przedmieściu Nr 57 (nowy), w domu z figurą Matki Bożkiej, i także wprost figury N. Panny, w godzinach do 12ej z rana, i od 3ej do 5ej z południa, **gdzie się przekona o skutkach niezawodnych, każdy się przekona na praktyce, od 30tu lat renomowanej w Europie.** (Nr 11,463).

Przyjechali do Warszawy:

Grodzicki Wład: Ob: z Włocławka; Korzeniowski Hipolit Doktor z Siennicy; Laskowski Felix Ob: z Janowic; Skarżyński Alexy Ob: z Kutna; Zalewski Winc: Ob: z Głuchówka.

Wyjechali: Bielicki Piotr Ob: do Dąrzgowa; Podczaski Edward Ob: do Radomia; Wyczałkowski Kaz: Ob: do Katuszyna.

Przyjechali z Zagranicy: Dietrich Emil Kupiec z Torunia; Rother Franz Kupiec z Gretz

Są do sprzedania:

Meble Mahoniowe,

jakoto: Kozeta, 2 Fotele, 6 Krzesel i Stół przed Kozetę, pokryte solferyna adamaszkiem wełnianem, najświeższem fasonem, szabowane. Wiadomość przy ulicy Freta Nr 258, wprost cukierni Glogiera na ziem piętrze od frontu. (13,582).

PLAC o trzech frontach,

w korzystnym położeniu i znacznej rozległości, jest do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość u właściciela domu, przy ulicy Żurawiej, pod Nr 1626/7. (13,581).

Ostatnie Wiadomości.

Po zawarciu pokoju między dwoma wielkimi Mocarstwami Niemieckimi, lada dzień spodziewać się można ogłoszenia szczegółowych jego warunków, i trwałego na przyszłość przymierza. — Co się tyczy porozumienia Austrii z Włochami, to, przynajmniej pod względem zasady, w Paryżu już uregulowane zostało i chodzi tylko o określenie części długu publicznego, jaki Włosi przyjąć na siebie mają. — Podług korespondencji z Włoch, stan zdrowia Garibaldeggo znacznie się polepszył, i to go skłoniło do pozostania jeszcze na swem stanowisku. — Wypadki na Kandji, obok ogólnego wzburzenia Grecji, zdają się przybierać coraz ważniejszy charakter. — Korespondencje z Meksyku, ciągle w jak najgorszym świetle przedstawiają położenie nowego Cesarstwa, i zapowiadają nadder blizki jego upadek. — Wiedeńska *Patrie* z 24go sądzi, że Belcredi wkrótce poda się do dymisji, i że Węgrzy krok ten powitają z radością. — *Fremdenblatt* twierdzi, że wnet po zawarciu pokoju kwestje konstytucyjne mają być uregulowane w duchu dualizmu. Manifest Cesarski ma nadać Węgrom Ministerstwo odpowiedzialne, z ograniczoną władzą, co do zasady jednoci Państwa, a Cesarz corocznie będzie kilka miesięcy rezydował w Budzie. — *Dresdner-Jour*: z 25go ogłasza, iż Rząd krajowy poszukuje 7,000 robotników, gdyż Prussacy nakazali dalszą fortyfikację Drezna. Roboty rozpocząć się mają 30go Września.

(Nordd: All:-Ztg, Schl:-Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Berlin, 24 Sierpnia. — „Nordd. Allg. Ztg.“ zapewnia, że traktat celny z 16go Maja 1865 roku, oraz łączne z nim umowy, będą istniały nadal względem rządów, które toczyły wojnę z Prussami, z zastrzeżeniem sześciomiesięcznego terminu do wypowiedzenia. Pozostanie Saxonji w związku celnym, zapewnione być ma wtedy tylko, jeśli nie będzie odmawiała słusznym i koniecznym wymaganiom Pruss.

Wiedeń, 25 Sierpnia. — Traktat Austrjacko-Prusski obejmuje 14 paragrafów. „Fremdenblatt“ pisze: w kwestji konstytucji zasada dualizmu odniesie przewagę. — Wczoraj Xiążę Alexander Hesski, po posłuchaniu u Cesarza, wyjechał do Sztutgardu.

Berlin, 25 Sierpn. — „Staatsanzeiger“ nagania energicznie artykuł „Kreuz Ztg.“, dotyczący Włoch, a potępiający słuszne ich dążenia ku zjednoczeniu. — Król przyjmował dziś po południu deputację adresową Izby Deputowanych, ze szczerą otwartością odpowiedział łaskawie na wszystkie punkta adresu. — Izba Deputowanych przyjęła dziś wszystkie punkta propozycji rządowej w przedmiocie powiększenia kapitału bankowego. — Z Paryża przybyli tu: Dyrektor handlu Ozenne, i Dyrektor wydziału podatków Barbier.

Lipsk, 26go Sierpnia. — Zgromadzenie krajowe stronnictwa liberalno-narodowego, uchwaliło rezolucję, że Niemiecko Sasskie interessa najlepiej zabezpieczoneby zostały przez wcielenie Saxonji do Pruss, a jeśli to jest niemożliwe, to przynajmniej przez odstąpienie zwierzchnictwa militarnego i dyplomacji Prussom, a prawodawstwa i administracji ogólnych interessów organom Związku.

Florencja, 26go Sierpnia. „Nazione“ donosi, że Menabrea domaga się zwrotu wszystkich zabranych świeżo przez Austrję z Wenecji kosztowności, wraz z koroną żelazną. — „Nazione“ oddaje sprawiedliwość pojednawczemu duchowi pełnomocników Austrjackich.



Pierwszy transport **WINOGRON Węgierskich** otrzymał Skład Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym, dawniej Höhr. (13,635).



Winogrona Węgierskie

zupełnie słodkie, już nadeszły do Handlu **Ant: Stępkowskiego.** (13,637).



SLEDZIE POCZTOWE,



tegorocznych połowów, nadzwyczaj tłuste, nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Antoniego STĘPKOWSKIEGO.** (7169).

TEATR WIELKI.

Dziś, *Monte-Christo.* (Balet pierwszy raz). — Jutro, *Orfeusz* (2gi akt). — *Pafnucy i Narcyz.* — *Wesele w Ojcowie.*

WYSTAWA FANTÓW Loterji Warsz. Tow: Dobr: codziennie bezpłatnie od godz: 11ej rano do 7ej wieczorem w Gmachu Resursy Obywatelskiej.

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

DOLINA SZWAJCARSKA. — Dziś i codziennie Wielki KONCERT B. Bilsego. W Środy i Soboty Symfonje. Początek o godz: 6.

RAPPO TEATR. — Dziś i codziennie Wielkie Przedstawienie na Placu Ujazdowskim. Jutro ostatnie wystąpienie sławnego komika na fortepianie P. Maxa Reichmana.

ELDORADO. — Codziennie o godz: 6ej po południu. Orkiestra. Towarzystwo Śpiewaków Paryżkich o godz: 7 1/2. — Jutro między innymi śpiewami PP: Goosz i Victor wykonają: *La leçon d'amour. Le vin a 4 sous. L'anglais et le gamin de Paris. L'Ecuyer du cirque. Le gestes de Paris.*

Dziś Wielkie Przedstawienie **Pogromcy Lwów** w P. Kreutzberga.

ORPHEUM, przy ulicy Miodowej. — Dziś i codziennie

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Sierpnia 1866 roku.

Monety i Papiery:

	Żądano		Płacono	
	Ruble	Kopiejki	rs.	kop.
Pół imperjały rossyjskie	rs. 6 k. 60.	—	—	—
Dukaty holenderskie	rs. 3 k. 80.	—	—	—
Oblig. skarbowe 100 rs., (oprócz kup.)	84	50	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100.	85	50	85	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100.	83	25	83	—
Listy likwidacyjne, za rs. 100	66	67	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865.	110	50	—	—
„ „ „ z r. 1866.	107	—	106	67
Bilety Banku Cesarstwa	84	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za szt.	75	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz.-Bydgoskiej.	65	—	64	50
Akcje Głow: Tow: Ros: Dróg żelazn.	125	50	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz.-Teres.	91	75	91	—
Akcje Fabryczno-Zodzkie	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. 72 2/3.
Od Listów likwidacyjnych rs. — k. 96 2/3.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 24 Sierp: płacono: Za korzec pszenicy od rs. 4 k. 80 do rs. 6 kop. 50; żyta od rs. 3 k. 82 1/2 do rs. 4 k. 20; owsa od rs. 2 k. 10 do rs. 2 kop. 25; gryki od rs. — kop. — do rs. — k. —; kartofli od rs. 1 k. 20 do rs. 1 k. 42 1/2.

Blawity próby 10, płacono dnia 22 Sierp:, za wiadro od rs. 3 k. 26 1/2 do rs. 3 k. 44 1/2; za garniec od rs. 1 k. 6 1/2 do rs. 1 k. 12 1/2.